



Zakopane w nowej odsłonie?

[rec.:] Maria Nurowska, *Zabójca*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2014, ss. 288.

A new version of Zakopane?

Słowa-klucze: recenzja, Tatry, Zakopane, literatura popularna

Keywords: review, Tatra Mountains, Zakopane, popular literature

W ciągu ostatnich lat Zakopane stało się produktem, a jego mieszkańcy osobliwością, rodzajem żywego skansenu. Podhale jest reprezentacyjnym środowiskiem twórczości współczesnej: nierzadko obsceniczej, prowokacyjnej, fizjologicznej w swojej wymowie. Tak jest u Wojciecha Kuczoka, którego *Spiski* (Warszawa 2010) przedstawiają górali jako postaci pierwotne, działające instynktownie, wręcz prymitywne.

Podobnie antropologicznie zorientowana, choć o wiele mniej wyrazista jest twórczość Jacka Rębacza. W jego serii kryminałów (Warszawa 2006–2009) Zakopane staje się przeciętnym miastem, a elementem wyróżniającym są jedynie turyści i nieliczni górale, przypominający czytelnikowi o roli miejscowości.

Marcin Ciszewski, autor *Wiatru* (Kraków 2014), wykorzystuje góry jako substytut przeszkód; funkcjonują one również jako tło właściwych wydarzeń: sensacyjnej akcji.

Plon działalności artystycznej Marii Nurowskiej niejako instytucjonalnie należy do nurtu powieści kobiecej. Ten rodzaj twórczości ma konotacje z literaturą niewysokich lotów, operującą niewyszukanym słownictwem i naiwnymi fabułami. Jej dorobek zdaje się to potwierdzać: tematyka, którą porusza pisarka od blisko czterdziestu lat, traktuje o kobietach i do nich jest skierowana. Ku współczesności zmierza, opierając się na banalnych historiach o miłości, krzywdzie kobiet, ale przede wszystkim ich sile. Przemawia przez te powieści populistyczny, stereotypowy pseudofeminizm. Przystępny język i styl oraz niewymagająca

tematyka przyniosły Nurowskiej uznanie wśród czytelników i zakwalifikowały ją do grona klasyków powieściopisarzy popularnych.

Niedawne doświadczenia życiowe wiązały pisarkę z Podhalem, czego świadectwem jest jej autobiograficzny *Księżyc nad Zakopanem* (Warszawa 2012). Preludium tej tematyki w powieściach dostrzec można w dylogii *Drzwi do piekła*, *Dom na krawędzi* (Kraków 2012).

Nurowska zwłaszcza ostatnimi czasy intensywnie wykorzystuje potencjał tkwiący w regionie podhalańskim. Dowodem tego jest niedawno wydany *Zabójca* (Kraków 2014), będący poniekąd sprawozdaniem z fascynacji kulturą góralską i tatrzańską przyrodą.

Motywy powieści jest miłość warszawskiej dziennikarki, Joanny, i górala „z przeszłością”, Adama — co samo w sobie stanowi pretekst do diagnozy społeczności podhalańskiej: ich charakteru i zwyczajów. Główna bohaterka to osoba o silnym charakterze, niezależna i samodzielna, czym doskonale wpisuje się w model lansowany przez Nurowską w jej najbardziej popularnych powieściach. Samotna podróż do Zakopanego celem śledztwa dziennikarskiego staje się przyczynkiem do zdarzeń, które odmieniają jej życie uczuciowe. Fascynacja tajemniczym mężczyzną w sile wieku zaczyna się już w drodze na Podhale; jej zainteresowanie spotyka się z obojętnością, co jednak staje się dla niej motywacją do bardziej ofensywnego działania ukierunkowanego na zgłębienie tajemnicy górala (rodzi się tu pasja zawodowa, a nie *stricte* romantyczna, co tym bardziej świadczy o wyemancypowaniu). Jej niezależność zostanie podkreślona w powieści nie raz: weźmie na swoje barki pomoc mężczyźnie, udając się aż za ocean, a jednocześnie godząc to z czasochłonną pracą zawodową. Męski bohater tymczasem, zgodnie z tendencją feministyczną, nie zdominuje powieści. Będzie opoką dla kobiety, ale jednocześnie człowiekiem wycofanym. To nie on jest najważniejszy i autorka nie pozwala czytelnikowi o tym zapomnieć.

Zabójca jest powieścią typowo popularną, o czym świadczy przede wszystkim prosty i czytelny język oraz linearna struktura. Przez transparentne opisy i jasne wypowiedzi rodzi się z góry założona relacja między narratorem a czytelnikiem: wszystko jest dane, przeznaczone do literalnego odczytywania, nie zaś odkrywania. Brakuje tutaj ukrytych motywacji, symboliki czy nawet otwartego zakończenia. Jest to zatem powieść jednowymiarowa, której celem jest wyłącznie przyjemność czytelnicza. Zostaje tu wykorzystany ograny schemat narracyjny, polegający na odsłanianiu przeszłości i charakteru głównego bohatera przez prezentację wyimków z jego dziennika. Kolejnym motywem doskonale znanym, który w istotny sposób wpłynął przede wszystkim na rozwój literatury wysokoartystycznej, jest przemiana głównego bohatera. Porzuca on maskę tajemniczego samotnika i staje się zakochanym, nieco romantycznym nawet mężczyzną.

Jak już wspomniano, przez dobór bohaterów i umieszczenie akcji w centrum społeczności góralskiej autorka narzuciła sobie zadanie zdiagnozowania współczesnej góralszczyzny, zarówno pod względem socjologicznym, jak i kulturowym. Diagnoza jest jednak chybiona, same założenia są bowiem bardzo stereotypowe.

Dowodzi tego scena rozmowy bohaterki z góralem ubranym w tradycyjny strój ludowy mimo dnia powszedniego. Zważywszy na realia kulturowe współczesnej góralszczyzny, sytuacja ta staje się groteskowa. Co więcej, w powieści wszyscy mieszkańcy regionu konsekwentnie posługują się gwarą (konsultowaną przez autorkę ze Stanisławą Trebunią-Staszal), zamykając się tym samym w kręgu ortodoksyjności, w którym zapewne chciałyby ich widzieć autorka. Opisy te tracą zatem znamiona rzetelnej analizy, przeistaczając się w narrację życzeniową, co z kolei zbliża *Zabójcę* do produktu popkultury.

Również sama przyroda jest potraktowana pragmatycznie i jednoznacznie określona jako tło wydarzeń. To raczej pretekst do przedstawienia górskiej wędrówki zafascynowanych sobą bohaterów aniżeli autentyczny zachwyt Tatrami. Można natknąć się na błędy topograficzne, autorka przenosi bowiem schronisko na hali Ornak do Doliny Chochołowskiej.

Czy zatem można określić utwór Nurowskiej mianem powieści tatrzańskiej? Zapewne taki był jej zamiar: oddać realia codziennego życia górali, przedstawić losy dwojga ludzi z różnych środowisk, wszcząć dyskusję o sensowności łączenia kultur. Jednak już sama tematyka podaje to w wątpliwość. Paradoksalnie, góralszczyzna nie odgrywa tu wielkiej roli. Przeszłość górala Adama jest związana ze Stanami Zjednoczonymi, to nie tradycja i korzenie są dla niego największymi wartościami, a i inni bohaterowie nie przekonują.

Pochylenie się nad twórczością Marii Nurowskiej oraz podobnych jej pisarzy doby współczesnej nasuwa smutne wnioski o dezaktualizacji dziewiętnasto- i dwudziestowiecznego niekłamanego zachwyty podhalańskim pejzażem i ludnością. Dowcipne diagnozy Zapolskiej i Malczewskiego, fascynacja przyrodą Witkiewicza-ojca, a nawet młodopolska chłopomania — wszystko to zastąpione zostaje płytkim i szablonowym postrzeganiem bogatej przecież i wciąż żywej kultury.

Jest to zapewne po części skorelowane bezpośrednio ze społeczeństwem autochtonicznym, a mianowicie emancypacyjnymi dążeniami skostniałych środowisk osadzonych w swoistym skansenie — zwłaszcza jeśli idzie o pokolenia młode, niezależne z natury i zbuntowane.

Anna Pigoń